

Dr hab. Sebastian Piątkowski
OBBH IPN w Lublinie

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ

mgr Marcina Michniowskiego

pt. *Więziennictwo w Lublinie w okresie okupacji niemieckiej (1939-1944)*,

przygotowanej pod kierunkiem dr hab. Romana Wysockiego, Lublin 2023, ss. 537.

Chociaż w ciągu dwóch ostatnich dekad zauważalny jest wyraźny renesans zainteresowania historyków okresem okupacji niemieckiej ziem polskich (1939-1945), dotyczące go badania owocują publikacjami o bardzo zróżnicowanym charakterze. Z łatwością można wymienić długą listę zagadnień wartościowych dla pogłębienia wiedzy o przeszłości naszego kraju, które nadal „leżą odłogiem”, gdyż uznawane są za zbyt hermetyczne, trudne do opracowania, lub po prostu nudne. Paradoksalnie, nie dotyczy to jedynie struktur i szeroko rozumianego funkcjonowania niemieckiej administracji, czy też życia gospodarczego, ale także miejsc, które stały się symbolami nazistowskiego panowania – więzień, aresztów, czy też obozów pracy przymusowej. W przypadku wielu z nich (zwłaszcza tych najmniejszych) podstawowym źródłem wiedzy pozostaje nadal przewodnik encyklopedyczny pod redakcją Czesława Pilichowskiego, wydany drukiem w 1979 r., a więc kilkadziesiąt lat temu. Trudno też mówić o wprowadzeniu do obiegu naukowego informacji poszerzających stan naszej wiedzy o niemieckich obozach koncentracyjnych – poza KL Auschwitz i KL Ravensbrück. Osoba, która chciałaby zapoznać się z pracami dotyczącymi losów obywateli polskich przetrzymywanych w KL Dachau, Buchenwald, Sachsenhausen itd., nie ma w praktyce innej możliwości, niż korzystanie z Internetu, czy też tropienie trudnych obecnie do zdobycia książek, wydanych przed 1990 r.

Już z tych powodów wybór tematu, który został podjęty przez Autora, należy przyjąć z dużym uznaniem. Potwierdzają to jeszcze dwie, warte podkreślenia kwestie. Po pierwsze mgr Michniowski potraktował pojęcie „więziennictwa” bardzo szeroko, obejmując nim nie tylko więzienia i areszty, ale także wszystkie inne miejsca „uwięzienia”, czy też po prostu „pozbawienia wolności”. Pozwoliło to na zbudowanie narracji obejmującej funkcjonowanie KL Lublin (Majdanka), więzienia na zamku w Lublinie, szeregu aresztów,

a także obozów pracy przymusowej. Wiąże się z tym kwestia druga, a mianowicie wyjątkowość Lublina jako miejsca realizacji niemieckich działań eksterminacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie. Trudno znaleźć inne miejsce, w którym w analogiczny sposób można by prześledzić funkcjonowanie maszyny terroru, składającej się tak zróżnicowanych, ale jednak ściśle współpracujących ze sobą elementów. W konsekwencji mamy doczynienia z pracą już z założenia ciekawą i mającą aspiracje do wydatnego wzbogacenia nie tylko polskiej historiografii.

Praca została oparta na informacjach zgromadzonych w wyniku szeroko zakrojonej kwerendy źródłowej. Autor wykorzystał zasoby kilkunastu archiwów i bibliotek mieszczących się m.in. Polsce, Niemczech i Izraelu, sięgając do kilkudziesięciu zespołów archiwalnych. Działania te – zapewne długotrwałe i wymagające znacznego wysiłku – pozwoliły Mu skonfrontować ze sobą źródła o zróżnicowanej proveniencji, poczynawszy od akt wytworzonych przez struktury niemieckiego aparatu władzy, poprzez powojenne materiały prokuratorskie i sądowe, a skończywszy na relacjach świadków (ofiar represji). Towarzyszą temu źródła opublikowane, liczne pamiętniki i wspomnienia oraz opracowania. Skalę przeprowadzonej kwerendy oceniam więcej niż pozytywnie. W cytowanej literaturze nie zostało pominięte żadne znaczące opracowanie, a lektura pracy dowodzi wymownie, że Autor zna temat, posiada w jego zakresie dogłębną wiedzę i umie dokonywać krytyki źródeł. Z myślą o przyszłości, tj. wydaniu recenzowanego opracowania w formie książkowej, zwrócę uwagę, że już po złożeniu przez Autora tekstu do rąk czytelników trafiła znakomita książka Alicji Bartnickiej pt. *Światopogląd w działaniu. Heinrich Himmler i jego wizja rasowego imperium III Rzeszy* (Gdańsk 2023), zawierająca szereg ciekawych wątków związanych m.in. z Lubelszczyzną.

Dysertacja składa się z pięciu dużych części, prowadzących czytelnika w sposób prosty, a zarazem logiczny, przez opowieść o losach okupowanego Lublina. Poprzedza ją wstęp, w którym Autor m.in. określa zadania jakie postawił przed sobą przygotowując pracę. Warto zauważyć, że nie są to – co jest obecnie popularne – postawione z góry tezy, których udowodnienie staje się dla wielu historyków karkołomnym przedsięwzięciem. Wyznaczenie zadań sugeruje, że dopiero kwerenda, narracja i płynące z niej wnioski pozwolą na dokonanie ostatecznych ustaleń badawczych. Towarzyszy temu wnikliwie omówienie stanu badań i zwrócenie uwagi na najbardziej wartościowe źródła, które zostały wykorzystane w pracy. Same rozdziały prowadzą czytelnika „od ogółu do szczegółu”, ukazując założenia niemieckiej polityki eksterminacyjnej, uwarunkowania ich realizacji,

osiągnięte efekty, szeroko rozumianą sytuację uwięzionych, a wreszcie próby samoobrony tych ostatnich przed zbrodnymi działaniami okupantów.

Rozdział pierwszy poświęcony został strukturze niemieckiej administracji okupacyjnej na Lubelszczyźnie. Autor opisuje je w sposób klarowny, zwracając uwagę m.in. na postrzeganie przez Niemców Generalnego Gubernatorstwa w sposób podobny do afrykańskiej, czy azjatyckiej kolonii. Silnie akcentuje też wyjątkową pozycję Odilo Globocnika jako Dowódcy Policji i SS w Dystrykcie Lubelskim, działającego bez jakiegokolwiek nadzoru m.in. ze strony gubernatora Hansa Franka. Już to, że Frank określał lubelskie SS jako „bandę morderców” dowodzi, że Globocnik skupił wokół siebie funkcjonariuszy odznaczających się wyjątkową brutalnością, nadając kierunek ich działaniom. Zwróć w tym miejscu uwagę na aresztowania inteligencji w dn. 9-11 listopada 1939 r., po których np. w dystrykcie radomskim niemalże wszyscy zatrzymani odzyskali wolność, natomiast w Lublinie znaczną rozstrzelano, lub też deportowano do obozów koncentracyjnych. Bardzo podoba mi się opisanie w sposób szczery (to chyba najlepsze określenie) polaryzacji postaw polskiego społeczeństwa wobec realiów okupacji i zwrócenie uwagi na fakt, że pewna część mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa przyjmowała jego niektóre elementy (zwłaszcza politykę antyżydowską) z aprobatą, a nawet zadowoleniem. Autor zajął się też terminologią (nazewnictwem) miejsc pozbawienia wolności, co zasługuje na uznanie, gdyż niekiedy nawet w poważnych pracach naukowych ich twórcy mają problem z rozróżnieniem aresztu i więzienia (nie wspominam już nawet o napotykanym tablicach pamiątkowych, upamiętniających uwolnienie więźniów z aresztu gminnego jako „rozbitcie więzienia”)

Część druga dotyczy struktur nazistowskiego systemu więziennictwa w Lublinie. Bardzo interesującym dla mnie zabiegiem stała się na tych stronach rezygnacja z powszechnego opisywania funkcjonowania więzień, aresztów, czy też najróżniejszych obozów w narracji ciągłej, bez zwracania uwagi na uwarunkowania określonego okresu. Choć niekiedy takie podziały są stosowane (okres zarządu wojskowego, czas Generalnego Gubernatorstwa oraz zmiany związane ze zbliżaniem się frontu wschodniego), Autor idzie dalej, dzieląc okupacyjną historię Lublina i okolic na okres tymczasowy, przejściowy i ukształtowany. Pozwala to m.in. wyeksponować rolę, jaką spełnił dystrykt lubelski w przygotowaniach ataku na Związek Sowiecki. Co więcej, okresom tym podporządkowane są opisy poszczególnych miejsc terroru, co pozwala zaobserwować dynamikę zachodzących w nich przemian. Bardzo ciekawe jest także zwrócenie uwagi na topografię,

a zwłaszcza rozbudowę obozu na Majdanku, który Niemcy przystosowywali systematycznie do swych doraźnych potrzeb.

Część trzecia poświęcona została roli miejsc odosobnienia w realizacji niemieckich działań eksterminacyjnych. Autor zmierzył się tutaj z często niepodejmowanym w historiografii problemem konieczności weryfikacji liczby osób więzionych i zamordowanych w miejscach odosobnienia. Uwarunkowania historiografii z lat 1945-1990 sprawiły oczywiście, że liczby te często „zaokrąglano” do niebotycznych rozmiarów, lub też opierano wyliczenia stosując algorytmy mające dać z góry przewidywany wynik. Jeszcze dziś wspomnienie, iż np. w miejscu straceń zginęło znacznie mniej osób, niż opisują to informatory czy tablice pamiątkowe, budzi protesty władz i lokalnych pasjonatów historii. Autor poradził sobie z tym zadaniem bardzo dobrze, a przeprowadzone przez Niego wyliczenia dotyczące stanu osadzonych w KL Lublin, czy też w więzieniu na lubelskim zamku są w pełni logiczne i wiarygodne. Doceniam także wagę analizy roli poszczególnych aresztów, obozów, więzienia, a wreszcie Majdanka, w funkcjonowaniu nazistowskiej maszyny śmierci. Za bardzo cenne uważam zwrócenie uwagi na fakt, że chociaż wiele z działań podejmowanych przez ich zwierzchników (nadzorców) było powodowane doraźnymi uwarunkowaniami, służyły one zawsze temu samemu, określönemu celowi.

Kolejny rozdział dysertacji dotyczy sprawców. Niestety, po dziś dzień nie wiemy, którzy z funkcjonariuszy formacji policyjnych trafiali do Generalnego Gubernatorstwa ochotniczo, a których „pozbywano się” z urzędów policyjnych w Rzeszy ze względu na ich konflikty z kolegami, problemy alkoholowe, czy też niską efektywność. Trafiając do „kolonii”, jaką było gubernatorstwo, przyjmowali oni bardzo zróżnicowane postawy. Niektórzy starali się zasłużyć swą pracą na powrót w rodzinne strony, a inni – pozbawieni nadzoru ze strony zwierzchników – nasilali dotychczasowe skłonności i nałogi. Chociaż nazistowskie Niemcy kojarzą się powszechnie z doskonale funkcjonującą maszyną biurokracji, Autor wykazał dobitnie, że czynnik ludzki wywierał bardzo duży wpływ na funkcjonowanie struktur lubelskiego aparatu terroru (choć nie na ich kształtowanie). Mamy tutaj zatem patologicznych sadystów, funkcjonariuszy odnoszących się z niechęcią nie tylko do więźniów, ale także swych kolegów, osoby określane mianem „porządnych”, czy wreszcie takich, których stać było czasem na ludzkie gesty. Bardzo pozytywnym zaskoczeniem stało się dla mnie zwrócenie przez Autora uwagi m.in. na zagadnienia stosunków służbowych między strażniczkami i strażnikami Majdanka (akcentowanie przez kobiety swej niezależności, polaryzację postaw więźniów funkcyjnych, a także poczucie solidarno-

ści więźniarek, często współpracujących ze sobą bez względu na pozycję zajmowaną w hierarchii obozowej. Warto też podkreślić postawę polskich strażników z więzienia na zamku – typową dla wielu innych więzień – którzy wspierali w najróżniejszy sposób osadzonych, kierując się przede wszystkim poczuciem obywatelskiego obowiązku, bez zaangażowania w struktury konspiracyjne.

Ostatnia część pracy poświęcona została osobom, które zostały pozbawione wolności w obozach, więzieniu i aresztach. Autor opisuje bardzo wnikliwie warunki, w których przyszło im żyć, zajmując się m.in. odzieżą, przedmiotami codziennego użytku, wyżywieniem, warunkami sanitarno-higienicznymi itd. Ukazuje wymownie, jak ważnymi sprawami były kwestie, które dziś uznajemy za wręcz banalne – np. dostęp do toalety, czy bieżącej wody. Nie wspominam już o zagęszczeniu baraków i cel, braku opieki medycznej, czy też stałej atmosferze terroru ze strony większości nadzorców. Odejście od dominujące w starszej literaturze narracji ukazującej więźniów (zwłaszcza obozów koncentracyjnych) jako swoistego monolitu niewolników, pozwoliło zwrócić uwagi zarówno na osoby poddane – przede wszystkim ze względu na narodowość – skrajnie brutalnej eksterminacji, jak i na osoby z różnych przyczyn uprzywilejowane. Duże wrażenie zrobił na mnie opis metod samoobrony więźniów przed szeroko rozumianymi warunkami ich egzystencji, obejmującej nie tylko np. starania o kontakty ze światem zewnętrznym, ale także najróżniejsze zabiegi pozwalające ocalić psychikę poddaną nieustannemu stresowi.


Choć może wydawać się to banalne, pragnę zwrócić uwagę także na zakończenie pracy. W dysertacjach doktorskich stanowi ono bardzo często streszczenie wcześniejszego tekstu, pozbawione nie tylko konkluzji, a często nawet postulatów badawczych. W pracy mgr Michniowskiego mamy doczynienia z sytuacją skrajnie odmienną – zakończenie ocenia przedstawione informacje z wysokiej perspektywy, zawierając bardzo konkretne wnioski. Udowodnienie, że lubelskie miejsca uwięzienia funkcjonowały jako swoisty organizm objęty wzajemnymi zależnościami (m.in. nieustannym transferem osadzonych) jest z pewnością nowatorskim spojrzeniem na realia okupacyjnego aparatu terroru w Generalnym Gubernatorstwie. Praca ukazuje dobitnie, że chociaż z pewnością warto jest nadal pisać historię więzień i aresztów jako swoistych „samotnych wysp”, dopiero ujęcia komparatystyczne i zależnościowe mogą ukazać ich pełną rolę w polityce okupantów na danym terenie.

Omawiając pracę mgr Michniowskiego pragnę podkreślić, że została ona napisana świetną stylistyką. Narracja jest płynna i logiczna, a w tekście nie dostrzegłem – pomimo

jego znacznej obszerności – niemalże żadnych usterek językowych. Jest ona również wręcz nienaganna warsztatowo – przypisy zostały sporządzone perfekcyjnie, podobnie jak bibliografia.

Zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych główne prace doktorskie winna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego (co znajduje wyraz w postawionej w niej tezie lub tezach szczegółowych), dowodzić ogólnej wiedzy teoretycznej doktoranta w danej dziedzinie, a także umiejętności prowadzenia samodzielnie pracy naukowej. Uważam, że p. mgr Marcin Michniowski spełnił te wymogi w stu procentach. Dzięki talentowi, wiedzy i znakomitej kwerendzie przygotowana przez Niego dysertacja jest nie tylko znaczącym uzupełnieniem historiografii Lubelszczyzny, ale także wartościowym przyczynkiem do poznania szeroko rozumianej polityki okupantów niemieckich w Generalnym Gubernatorstwie i postaw jego mieszkańców. **Wnioskuje zatem o przyjęcie rozprawy doktorskiej, dopuszczenie jej do publicznej obrony i kontynuowanie czynności w ramach przewodu doktorskiego p. mgr Marcina Michniowskiego.**

Radom, 20 października 2023 r.



.....
/Sebastian Piątkowski